OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

KUPON PREMJOWY 1. 12. 33

# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 gr. 10 gr.

Rok III. Kraków, sobota 2 grudnia 1933 Nr. 337

## Za dużo sobie pozwala zachłanny kupczyk

### Trzy doby bronią się kelnerzy zapomocą włoskiego strajku przed nieludzkim wyzyskiem bogatego cukiernika

Trzy doby bronią się kelnerzy zapomocą włoskiego strajku przed nieludzkim wyzyskiem bogatego cukiernika.

Trzy doby już w wielkiej stołecznej kawiarni, położonej naprzeciw Dworca Głównego trwa włoski strajk kelnerów. Od poniedziałku, dn. 27 b. m. od godziny siódmej wieczór personel kawiarni w liczbie kilkunastu osób zgromadził się w kącie wielkiej sali i pozostaje tam do tej chwili.

Akt samoobrony pracowników jest całkowicie uzasadniony. Zachłanny kupczyk, Szwajcar Lardelli, zatrudniał kelnerów, kelnerki, nie dotrzymując warunków umowy: płacił im coprawda 10 proc. od obrotu, ale nie dawał jeść ani też nie wypłacał zamiast pożywienia strawnego w kwocie 1 zł. 50 gr. Kelnerzy dzięki tłumowi konsumentów zarabiali do 120 zł. miesięcznie. Ten zarobek wydał się zachłannemu kupczykowi za wielki. Swoje wielkie zarobki chce powiększyć o połowę dotychczasowych zarobków swych pracowników, zapowiedział więc obniżkę procentu do 5. Pracownicy zaprotestowali przeciw tak bezczelnemu wyzyskowi.

Poparli ich zaraz koledzy z drugiej cukierni Lardellego przy ul. Polnej, rozpoczynając również strajk włoski.

W nocy ze środy na czwartek odbyło się ogólne zebranie kelnerów i kelnerek, zatrudnionych we wszystkich kawiarniach i cukierniach. Na zebraniu zapadła uchwała, solidaryzująca się z pracownikami Lardellego. Na znak solidarności wczoraj o godz. 1 min. 30 kelnerzy wstrzymali się w przeciągu 15 minut od pracy.

Strajkujący znajdują się w niezwykle ciężkiem położeniu. Lardelli i godni jego zausznicy w osobach dyrektorów starają się sprowokować strajkujących, by potem zawezwać policję i usunąć ich siłą. Nie pozwalają pracownikom dać wody gorącej, wydać palt, by wreszcie ustąpili zmarznięci, głodni, niewyspani. Publiczność i koledzy odżywiają strajkujących i dodają im otuchy.

Taki stan rzeczy trwać nie może. Władze zapowiedziały zamknięcie lokalu, opierając się na przepisach porządkowych, nie pozwalających na spanie w kawiarni.

To jednak mało. Należy znaleźć środki uspakajające na zachłannego kupczyka, usiłującego żerować na nędzy robotnika, nie robiącego sobie nic z prób inspektoratu pracy załatwienia zatargu. Lardelli miał się wyrazić, że woli stracić 100.000, a nie ustąpi. Lardelli jednak powinien i musi ustąpić!

## Ulgi w spłacie zaległości podatkowych

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ogłoszone będzie rozporządzenie ministrów Skarbu i Spraw Wewnętrznych o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. Szczegóły rozporządzenia w głównych zarysach przedstawiają się następująco:

Rozporządzenie reguluje sposób spłaty powstałych przed 1 październikiem 1931 roku zaległości w podatkach: gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym, majątkowym oraz od spadków i darowizn. Rozporządzeniem objęto są również dodatki komunalne oraz samoistne daniny samorządowe, a mianowicie: podatek wyrównawczy dla gmin wiejskich, podatek inwestycyjny, opłaty specjalne i dopłaty drogowe.

Spłatę określonych zaległości podatkowych, przypadających od rolników i właścicieli nieruchomości budynkowych, które są lub będą zabezpieczone hipotecznie na ich majątku nieruchomym, rozkłada się z urzędu na 20 równych rat półrocznych od 1 stycznia 19.. roku. Odsetki za odroczenie pobierane będą w wysokości 4.5 proc. w stosunku rocznym, licząc od dnia 1 października 1933 r. Kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie, za okres od dnia ich powstania do dnia 30 września włącznie, zostają umorzone.

## Co się dzieje w tej Warszawie!

Pod tym tytułem zaczynamy po utrze w „Ostatnich Wiadomościach" druk wielkiej serji opisów

### stu niezwykle ciekawych wydarzeń

z życia Warszawy z lat ostatnich

zebranych przez najlepszych reporterów, którzy przeniknęli we wszystkie zakamarki miasta, tak bogatego w różnorodne tragiczne i komiczne przypadki.

Każdy numer naszego pisma przyniesie inne ciekawe opowiadanie.

Nie opuście więc ani jednego opowiadania, gdyż stracicie okazję zaznania prawdziwej przyjemności, o którą tak trudno w obecnych ciężkich czasach.

## Straszny wybuch gazu w Borysławiu

### wskutek nieszczelności rur

BORYSŁAW (PAT.) Wczoraj o godzinie 5-ej rano w mieszkaniu Stefanji Kościuszkowskiej przy ul. Wolskiej 19 nastąpiła eksplozja gazu, który wskutek nieszczelności rur gazowych dostał się do mieszkania.

Gdy Kościuszkowa chciała rano rozpalić ogień, gaz, wypełniający mieszkanie, eksplodował, poczem powstał pożar.

Zaalarmowana straż pożarna wydobyła z palącego się domu Kościuszkową i jej 8-letniego syna. Ofiary wybuchu, które doznały poparzenia drugiego i trzeciego stopnia, odstawiono do szpitala. Pożar zlikwidowano.

Eksplozja słyszana była w promieniu dwóch kilometrów.

## Czarująca uwodzicielka

### werbowała „narzeczonych" do roboty szpiegowskiej

Z Helsingforsu donoszą o wykryciu nowej afery szpiegowskiej w Finlandji. Na czele organizacji szpiegowskiej stała niezwykłej urody Jenny Antila.

Centrala szajki szpiegowskiej znajdowała się w mieście Wara.

Antila i jej towarzysze używali w korespondencji szyfru, posiłkując się różnem rozmieszczeniem znaczków pocztowych. Mimo, że Antila otrzymała od jednego z agentów list ze znaczkiem: „Śledzą nas. Uwaga!" — nie udało jej się już uniknąć aresztowania.

Piękna kobieta nie szczędziła swej urody, jako kuszących sideł przy werbowaniu nowych członków szajki. Wielu z opętanych przez czarującego szpiega mężczyzn, uważało się za jej narzeczonego. „Narzeczona" dawała im nawet pieniądze na urządzenie ślubu, mieszkania i t. p. Narazie aresztowano 10 „narzeczonych" z Wazy i pobliskich miast.

## Grudniowa rata Pożyczki Narodowej

Jak to już podawaliśmy, od dnia 1 grudnia, t. j. od jutra wszystkie placówki subskrypcyjne będą przyjmowały wpłaty na trzecią — grudniową ratę Pożyczki Narodowej.

Wszystkie związki, stowarzyszenia, organizacje społeczne i gospodarcze są powołane do tego, aby jak przy pierwszych dwóch ratach czuwać i przypominać swoim członkom, by we własnym interesie w terminie między 1 a 5 grudnia włącznie wpłacili III ratę Pożyczki. Dla ułatwienia pracy Urzędom Skarbowym, jak i wszystkim innym placówkom subskrypcyjnym, wszyscy subskrybenci, którzy indywidualnie wpłacają przypadające od nich kwoty, winni w miarę możności wnieść III ratę w kasie tej placówki, w której dokonywali wpłat I i II raty.

Wobec tego, że przy rozmaitych dostawach, przetargach i t. p. zarówno władze i urzędy państwowe, jak i wszelakie instytucje prywatne żądają okazywania dyplomów pożyczkowych, zaopatrzonych przytem taką adnotacją — zainteresowani winni dla własnego dobra pamiętać o tej doniosłej dla nich sprawie. Mnożą się bowiem wypadki odpadania firm czy osób przy przetargach. Zaznaczyć należy, że urzędy skarbowe zostały już upoważnione do wydawania w razie zagubienia nowych znaczków Pożyczki Narodowej tym subskrybentom, którzy będą mogli wylegitymować się kwitami z uiszczenia III raty.

## Polepszenie w kopalniach węgla na Śląsku

Sytuacja w kopalniach węgla Górnego Śląska wykazuje ostatnio pewne polepszenie. We wszystkich niemal kopalniach zanotowano wzrost zamówień. Liczba dniówek w których wydobywa się węgiel, zwiększyła się. W wielu kopalniach skasowano urlopy turnusowe, przyczem przyjęto robotników przejściowo do pracy na okres zimowy.

## Dniówki za strajk będą wypłacone

Związek Pracowników Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego zgodził się w drodze ugody, zawartej z związkami zawodowemi, na użycie swego wpływu, aby kopalnie wypłaciły robotnikom potrącone zarobki za dni strajku w dniach 3 i 4 marca r. b. Dzięki temu porozumieniu robotnicy otrzymują utracony zarobek.

## Pogrzeb ś. p. por. Mączki

Wczoraj odbył się w Warszawie uroczysty pogrzeb ś. p. por. Józefa Mączki.

O godzinie 10-ej rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej odbyło się nabożeństwo żałobne. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział rodzina ś. p. por. Mączki, reprezentant pana Marszałka Piłsudskiego, przedstawiciele wojska, delegacje kół żołnierzy, związku legjonistów, POW, poczty sztandarowe związku b. wojskowych.

Przed rozpoczęciem nabożeństwa gen. Sławoj Składkowski udekorował trumnę ze zwłokami ś. p. por. Mączki Krzyżem Niepodległości.

Po nabożeństwie i kazaniu nastąpiła eksportacja zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach do grobu wspólnego ś. p. ppłk. Szula, mjr. Gniadego i kpt. Brandysa.

Trumnę z kościoła przenieśli na lawetę, zaprzężoną w sześć karych koni, koledzy i przyjaciele zmarłego. Kondukt pogrzebowy otwierał szwadron 1 p. szwoleżerów ze sztandarem i orkiestrą, poczty sztandarowe, za któremi niesiono wieńce od Pana Prezydenta R. P. i Pana Marszałka Piłsudskiego, p. premjera Jędrzejewicza, P. O. W., wojska i wielu innych w liczbie kilkudziesięciu. Przed trumną niesiono odznaczenia zmarłego.

Za trumną postępowała rodzina, przedstawiciele rządu, władz, wojska, delegacje, przedstawiciele stowarzyszeń i organizacyj.

## Przeciwko 12-godzinnej pracy w porcie gdyńskim

Związki zawodowe robotników portowych w Gdyni wystąpiły z memorjałem do Min. Opieki Społ. w sprawie nowowydanych przepisów o warunkach pracy w porcie gdyńskim.

Związki zabiegają o nowelizację rozporządzenia, przewidującego możliwość przedłużenia dnia pracy do 12 godzin dziennie, uważając, że przyczyni się to do pogłębienia bezrobocia wśród robotników portowych.

## Tajemnicza zbrodnia w Londynie

### Ofiara narzeczonej nie uratowała życia przypuszczalnemu bandycie

W Londynie wydarzyła się niezwykle wstrząsająca i tajemnicza zbrodnia.

W ostatnich dniach na Rouperta Wagnera, inkasenta wielkiego browaru londyńskiego, napadli bandyci. Wyrwali mu z rąk teczkę z pieniędzmi i zbiegli w oczekującym na nich samochodzie. Wagner zdołał wystrzelić kilkakrotnie w kierunku uciekinierów.

Nieco później tego samego dnia do mieszkania Filipa Egera, służącego na parostatku, zajechał samochód. Jacyś mężczyźni wynieśli nieprzytomnego Filipa i, wobec tego, że nikt z domowników nie był obecny, ułożyli go na łóżku. Kiedy przyszli rodzice stwierdzili, że syn ich kona, ugodzony śmiertelnie kulą w brzuch. Bracia i siostry rannego opowiedzieli narzeczonej Filipa, że postrzelił się sam, nieostrożnie manipulując rewolwerem. Mimo, że narzeczona dała sobie utoczyć pół litra krwi, by ratować życie narzeczonego, zabiegi lekarzy nie pomogły. Filip umarł, nie odzyskawszy przytomności.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, chcąc wyjaśnić tajemnicę śmierci Egera.

# Zabójca żony i teściowej

### prosi o złagodzenie kary

Na ławie oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym znalazł się wczoraj zabójca dwojga ludzi, kochanka swej żony i teściowej, Leon Krztań, były wartownik Monopolu Tytoniowego.

Krztań przeżywał bolesną tragedję miłosną, bowiem żona, ulegając namowom swej matki, Bednarkowej, porzuciła dom i małe dziecko, a zamieszkała przy boku kochanka, sublokatora Bednarków.

Teściowa bez skrupułów patrzyła na wiarołomstwo córki swej, tolerując je, a nawet pochwalając, bo zięcia nienawidziła.

Krztań uzbrojony w rewolwer służbowy, wprost z posterunku zaszedł do mieszkania Bednarków i zastał swą żonę w koszuli, siedzącą obok sprawcy wszystkiego złego, Stefana Jankowskiego.

Zdradzony mąż dobył rewolwer i strzelił do niewiernej kobiety, a gdy Jankowski zerwał się w jej obronie, jednym celnym strzałem zabił go. Potem wypalił do teściowej, jako protektorki grzechu córki, a na ostatku — do żony. Ręka mu już drżała wówczas i przeto kula lekko tylko drasnęła Krztaniową.

Sąd skazał Krztania na 5 lat więzienia, uznając, ż dopuścił się podwójnego zabójstwa w stanie wielkiego rozdrażnienia pod wpływem wiarołomstwa żony. Obrońca, adw. Hofmokl - Ostrowski zaapelował o łagodniejszą karę.

Wyrok na Krztania został zatwierdzony.

## Skazanie dr. Sterna

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał wczoraj dr. Filipa Sterna (Sienna 9) za dokonanie śmiertelnej operacji na osobie żony fryzjera. Aleksandra Wiekierowej, na 3 lata więzienia.

Wyrok skazujący opiera się głównie na ekspertyzie lekarskiej, złożonej przez dr. Janczewskiego, naczelnego lekarza kliniki św. Zofji przy ul. Karowej.

Dr. Stern został zaaresztowany na sali sądowej do czasu wniesienia kaucji w kwocie 1000 zł. Współoskarżoną akuszerkę sąd uniewinnił.



## Przyczyna śmierci prof. Kryńskiego

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj proces konduktora tramwajów miejskich, Józefa Wieczorka, oskarżonego o przyczynienie się do śmiertelnego wypadku, jakiemu uległ znany uczony, profesor Adam Antoni Kryński.

W Alejach Ujazdowskich policjant usłyszał krzyk przerażenia i gdy nadbiegł, znalazł leżące go na bruku staruszka z głową zbroczoną krwią. Nogi leżały na chodniku, a tułów na jezdni. Pogotowie zabrało prof. Kryńskiego do szpitala, gdzie na trzeci dzień zmarł.

Był to już drugi wypadek w życiu prof. Kryńskiego. Przedtem, na wiosnę przy wychodzeniu z tramwaju, upadł i potłukł się. Przeleżał wówczas parę tygodni w łóżku, mówiąc stale, że sam ponosi za wszystko winę.

Drugi wypadek, według aktu oskarżenia, zdarzył się wskutek tego, że konduktor linji „0", zawcześnie dał sygnał do odjazdu. Prof. Kryński dopiero jedną nogą wszedł na stopień, nie zdążył złapać się balustrady i gdy tramwaj szarpnął, stracił równowagę i wypadł na jezdnię.

Konduktor Wieczorek do winy się nie przyznał. Opowiada, że widział jak wsiadało do tramwaju tylko 2 pasażerów, lecz staruszka między nimi nie było i nie wie, w jaki sposób doszło do wypadku.

Konduktor Wieczorek skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

## Czy żona zabiła męża?

Wojciech Lewy miał córkę, która w 17-ym roku życia zakochała się w Leopoldzie Augustynie. On był jej wzajemny, a przytem miał pieniądze, przeto ojciec chętnem okiem patrzył na młodzieńca. W parę miesięcy potem odbył się ślub.

Augustyn udzielił teściowi większej pożyczki na budowę domu na przedmieściu Łodzi, a teść wzamian zato, obiecał oddać mło dym domek do użytku. Ale Augustyn zaczął wcześniej upominać się o pieniądze i na tem tle doszło do nieporozumień, bowiem Lewy nie mógł wywiązać się z zaciągniętego zobowiązania.

Sytuacja zaogniła się. Augusty nowa przyjęła stronę ojca i w rezultacie mąż wyrzucił ją z domu. Poszła wtedy do ojca, który postanowił usunąć zięcia. Zabrał więc rzeczy córki, jej umeblowanie, przyjechał do domu zajmowanego przez zięcia, a zastawszy drzwi zamknięte, wyłamał zamki i począł się wprowadzać.

Na tę chwilę nadszedł Augustyn. Wynikła ostra wymiana zdań i teść strzelił trzykrotnie do zięcia, trafiając go w piersi. Gdy już upadł, Renata wyrwała ojcu rewolwer i oddała jeszcze 4 strzały do męża.

Odtąd całkowitą winę dziwna przestępczyni bierze na siebie i wbrew naocznym świadkom zajścia, twierdzi, że tylko ona strzelała.

Sąd nie dał jej wiary i skazał ojca na 7 lat więzienia a ją na 3 lata. Sprawa przeszła do apelacji, gdzie obrona powołała nowych świadków, mających stwierdzić, że to, co mówi Renata jest prawdą.

Wyrok na zbrodniczego teścia i jego córkę został zatwierdzony.

# Angielska flegma

### jest groźniejsza od złości

(S. P.) Nic tak przeciwnika nie gnębi, jak bezwzględny spokój i angielska flegma. Kiedy komuś wymyślamy, to lepiej, że by nam też wymyślał, bo dobrotliwy uśmiech i niewzruszony spokój w takim momencie psuje sto razy gorzej żółć, niż najgorsze obelgi.

A takim flegmatycznym człowiekiem jest p. Eugenjusz Majewski. Nic go nie wyprowadza z równowagi. Ani obelgi, ani awantury, ani burza, ani ogień, ani nawet sublokatorka p. Marta Sitek, która jest osobą nerwową, często krzyczy i której spokój gospodarza targa nerwy.

Pewnego razu p. Sitek miała szczery żal do gospodarza, że chodzi po mieszkaniu w kaleso nach, nie licząc się wcale z jej kobiecym wstydem.

— Panie Majewski! — powie działa. — Łobuz tylko przy ko biecie w bieliźnie chodzi. I żeby chociaż czysta była. A to takie sfatygowane, że aż oczy bolą patrzeć.

— To nie patrz pani — odpowiedział flegmatycznie p. Majewski i usiadł sobie wygodnie na krześle. — Oczy rzeczywiście trzeba szanować, bo jak się zepsują, to nie tak łatwo naprawić.

— Pan jest świnia!

— Świnia? Niemożliwe kocha na pani. Świnia jest rodzaju żeńskiego, a ja jestem mężczyzna, o czem mogę panią natychmiastowo przekonać.

— Panie Majewski! Jak mnie pan się ośmieli przekonywać, to policję zawołam.

— Nie to nie. Ze mną jak z dzieckiem.

Pani Sitek aż dostała wypieków.

— Pan jest ordynus i brutal! Pan mi niszczy zdrowie! Mam tego dość!

— Bardzo ładnie z pani strony, że pani ma dość. Inne ludzie nigdy niczego nie mają dość. Zawsze chcą więcej.

— Dziś się jeszcze wyprowadzę! Nie chcę dłużej u pana mieszkać! Ani chwili, ani sekundy, ani pół sekundy!

— Hm... — mruknął pan M. — Wątpię czy pani w pół sekundy zdąży się stąd wynieść. Ale że ja jestem człowiek uczynny, to pani pomogę.

I p. Majewski wziął, pomimo oporu, panią Sitek na ręce, nie zważając, że sam jest tylko w bieliźnie, wyszedł z nią na klatkę schodową i łagodnie pchnął ją na dół, tak, że potoczyła się po schodach i potłukła boleśnie.

Po dwóch miesiącach ze spokojem poszedł do Sądu i ze spokojem wysłuchał wyroku skazującego go na tydzień aresztu.

# RADJO

### ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Orkiestra salonowa. 12.30 Dziennik południowy. 12.38 Muzyka salonowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka taneczna. 16.10 Duety. 16.40 „Przegląd wydawnictw". 16.55 Koncert kameralny. 17.50 „Sprawy gospodarcze w Izbach Rolniczych". 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka ludowa. 19.05 Rozmaitości. 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z kabaretu „Femina".

### WIEDEŃSKI CHÓR CHŁOPIĘCY PRZEZ RADJO

Niebywała atrakcja czeka słuchaczów w piątek dn. 1 b. m. o godz. 20.15. W koncercie transmitowanym z Filharmonji Warszawskiej wystąpi jeden raz, znany na całym świecie Wiedeński Chór Chłopięcy, który wykona bogaty program, złożony z utworów wielogłosowych, kościelnych i świeckich dawnych mistrzów, oraz pieśni wiedeńskie i ludowe. Chór prowadzi kapelmistrz Georg Gruber.

## Wesoły Kącik

### ZNAWCA KOBIET



Buchalter, pan Pomadka, jest nietylko doświadczonym buchalterem, lecz również niemniej doświadczonym donżuanem. Miłość i buchalterja to dwie rzeczy, któ re wypełniają życie pana Pomadki.

W dzień robi bilans interesów firmy, a wieczorem bilans swoich miłosnych podbojów.

Ma specjalną książeczkę. Wpisuje do niej imię każdej nowej znajomej, datę poznania, datę zwycięstwa, miejsce w którem się to odbyło i jakie miał przytem koszty.

Każdą kobietę potrafi pan Pomadka przeliczyć na cyfry. Od pierwszego wejrzenia ocenia, jakie będzi miał koszty przez zawarcie znajomości z tą panią, a jakie z tamtą.

— Najmniej się wydaje na służącą — twierdzi pan Pomadka. — Bo tylko raz w tygodniu ma wychodne i wystarczy z nią iść na spacer. Ekspedjentki i biuralistki kosztują o wiele drożej, gdyż wszystkie wieczory mają wolne. A siedem razy w tygodniu nie można chodzić na spacer. Trzeba wstąpić do kina, albo do kawiarni.

Najdroższe są jednak tak zwane panny na wydaniu z dobrych domów, bo cały dzień nic nie robią tylko spacerują. A wieczorem koniecznie chcą się bawić.

Prócz tego pan Pomadka wie, czem wziąć chudą, a czem grubą, co jedzą najchętniej blondynki, a co brunetki.

Blondynki, według niego lubią słodycze, brunetki pieprzne potrawy, a szatynki jedzą wszystko.

I dlatego szatynek należy unikać. A na blondynki i brunetki jest dobry sposób.

Blondynkę prosi się na pieprzną kolację, a brunetki na słodycze. Na pewno — twierdzi pan Pomadka — zjedzą niewiele.

Czasem jednak może się zdarzyć przykre nieporozumienie. Jak to się zdarzyło panu Pomadce.

Zgodnie ze swym systemem zaprosił pewną blondynkę na pieprzną kolację. Jakież było jego przerażenie, kiedy blondynka jak zaczęła jeść, to dopiero po dwóch godzinach skończyła. Jadła i jadła i nie mogła skończyć.

Pan Pomadka nie mógł zrozumieć, żeby blondynka tak się paliła do pieprznych rzeczy? Czyżby jego teorja zawiodła?

Okazało się, że wszystko w porządku. Ta blondynka to była farbowana brunetka. Włosy miała pomalowane na blond, ale dusza brunetki została.

**Napoleon Sądek.**



## Echa napadu na policję w Radziwiłłowie

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę głośnych zajść antyżydowskich i napadu na policję w Radziwiłłowie łomżyńskim.

12 członków O. W. P. skazano w Łomży na różne kary więzienia od 2 i pół do 1 roku więzienia, uznając, że awantury były wywołane rozmyślnie, a podżegaczem stał się redaktor pisma „Młodzi", Przybyszewski.

Zaburzenia wydarzyły się w dzień jarmarczny. Ponieważ władze miejscowe dowiedziały się wcześniej, że zanosi się na akty gwałtu, przeto uwięziono kilku prowodyrów.

To właśnie stało się przyczyną wybuchu awantur. Tłum z orczykami i kamieniami ruszył na areszt, wyłamano kraty i uwolniono aresztowanych, a potem zaczęto napadać na straganiarzy żydowskich.

Oddział policji dał salwę ostrzegawczą, a gdy to nie pomogło — salwę w tłum. 2 osoby zabito i 2 zraniono śmiertelnie. Tłum pierzchnął. Ze strony policji poturbowano 5 posterunkowych i pobito 2 handlarki, znacznie więcej ograbiono.

Przez cały dzień trwała rozprawa w sądzie.

## Ks. Woroniecka odcierpi całe 3 lata więzienia

Ks. Woroniecka, przebywająca od czasów tragicznych strzałów przy ul. Senatorskiej, w więzieniu kobiecem, tak zwanej Serbji, będzie zmuszona odcierpieć całe 3 lata więzienia.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu więziennego rozważano ewentualność uzyskania dla Woronieckiej przedterminowego zwolnienia, które przysługuje więźniom po odsiedzeniu 2/3 kary.

Komitet postanowił nie wszczynać tych starań; w ten sposób arystokratka-zabójczyni odsiedzi poza kratami pełne 3 lata więzienia, a więc jeszcze półtora roku.

## Odpowiedzi Redakcji

**P. St. Sarnowski (Aleksandrów Kuj.):** Za mało Pan podał szczegółów, abyśmy mogli Pana dobrze poinformować. Gdzie Pan słyszał o takiej fermie? Kto ją prowadzi? Jaki ma cel? Co produkuje?

**P. M. Buczkowska (Czerniakowska 204)** pisze:

„Bardzo dziękuję za premję, którą otrzymałam w postaci maszyny do szycia. Jest ona bardzo ładna i dobrze szyje, a co najważniejsze, że mi była tak potrzebna, jak zdrowie! Więc jeszcze raz bardzo dziękuję!"

Jesteśmy mile wzruszeni, że była Pani łaskawą do nas napisać. Cieszy nas, że maszyna trafiła w dobre ręce i że jest potrzebna. Niechże Pani służy jak najdłużej!

**P. Górniak W. (Pruszków):** Pisze Pan, że Pańska żona jest bardzo muzykalna, dlatego potrzebny Jej jest patefon... Ma Pan żonę wyjątkową, ale my wyjątków nie możemy robić, więc niechże Pan cierpliwie czeka do chwili ukazania się listy premiowanych czytelników. Pozdrawiamy Pana.

**„Wyszkowlanka":** Wierszy nie drukujemy, a rękopisów nie zwracamy.

**S. S. z Grójeckiej:** O tyle nie ma Pan racji, że wyszukuje Pan dla siebie specjalne prawa. W tym czasie, gdy Pan otrzyma, inni nie otrzymają. A jeśli będą żalić się, jak Pan, czy będą mieli rację, Niech Pan się zgodzi z tem, że „jeszcze się taki nie narodził, coby wszystkim dogodził!", jak mówi przysłowie.

**P. H. Pękacka (pl. Kaz. W. 11):** Przyjdzie na Panią kolej.

# Niebezpieczeństwa ulicy

Mimo częstych opisów wypadków, ludzie ciągle padają ofiarami oszustów.

Przeważnie polują oni na przyjezdnych z prowincji, aczkolwiek bardzo często i warszawiacy dają się nabrać. Dodać należy, że przeważnie padają ich ofiarą ludzie niebardzo etyczni, którzy chcą wyzyskać sytuację i za tanie pieniądze nabyć przedmiot wartościowy.

Na początku wspomnimy o tak zwanych „farmazonach" (oszustwa na brylanty).

Szajka farmazonów składa się conajmniej z trzech osób z których każda odgrywa wyznaczoną sobie zgóry rolę. Oszustwo odbywa się w sposób następujący: Pierwszy z „farmazonów", ubrany z prowincjonalna, zagabuje upatrzoną ofiarę o jakąś ulicę, udając, że nie zna miasta. Otrzymuje odpowiedź: albo zapytany również nie wie, gdzie ta ulica się znajduje, lub też informacje, w którą stronę ma się udać. W ten sposób rozpoczyna się rozmowa i wtedy wchodzi na widownię drugi z farmazonów.

Ubrany on jest, jak emigrant z Rosji i w tajemniczy sposób woła obywatela do bramy. Tam wyjmuje z kieszeni monetę złotą 10 lub 7 i pół rublową i ofiarowuje ją na sprzedaż, żądając cenę daleko mniejszą od rzeczywistej wartości. Wspólnik jego w tej chwili korzysta z tak niebywałej okazji i płaci za ową monetę żądaną sumę. Zapytuje przytem, czy niema więcej złotych monet na sprzedaż.

Wtedy w obecności ofiary rozpoczyna się następujący djalog:

— Monet więcej nie mam, ale mam dwa brylanty czystej wody, pochodzące z dworu carskiego. Widzę, że panowie są porządni ludzie i mogę je wam sprzedać.

— Dlaczego pan nie idzie do jubilera, zapytuje drugi farmazon? Emigrant uśmiecha się tajemniczo i daje do zrozumienia, że brylanty te pochodzą z rabunku w czasie przewrotu bolszewickiego i że obawia się, by nie aresztowano go.

Wtedy rozpoczyna się targ o owe brylanty z korony cesarskiej. Po dłuższych targach cena zostaje umówiona. By wzbudzić zaufanie w ofierze, jego przygodny znajomy proponuje, by pójść do jubilera, któryby ocenił rzeczywistą wartość brylantów, dodaje przytem, że ma znajomego jubilera i wszyscy trzej udają się w drogę. Tu na widownię wkracza trzeci wspólnik, odgrywający rolę jubilera. Stoi on zwykle już na umówionem zgóry miejscu wpobliżu sklepu jubilerskiego, przeważnie bez kapelusza, by zrobić wrażenie, jakgdyby na chwilę wyszedł ze sklepu na ulicę. Pierwszy z farmazonów wraz z ofiarą podchodzi do niego i witając się, prosi o ocenę owych brylantów, obiecując w razie kupna wynagrodzić go zato. Zaznacza przytem, żeby nie wchodził do sklepu, gdyż kupno to ma być tajemnicą. Rzekomy jubiler udaje się z nim do bramy i tam przez dłuższy czas ogląda przez wyjętą z kieszeni lupę owe brylanty. Wreszcie ofiarowuje za nie sumę daleko większą, niż ta, jaką ma otrzymać rzekomy emigrant. Wtedy oszust bierze na stronę swą ofiarę i mówi, że o ile jubiler tyle daje, to brylanty te są z pewnością daleko więcej warte i postanawiają obaj wspólnie kupić te brylanty. Oszust dodaje przytem, że pieniądze ma w hotelu i prosi, by ten wyłożył umówioną sumę a jako zastaw zatrzyma przy sobie obydwa kamienie.

Ofiara skuszona tak doniosłą tranzakcją, nie daje się długo namawiać i wypłaca emigrantowi umówioną sumę. Nie potrzeba chyba dodawać, że w drodze farmazon ulatnia się i ofiara pozostaje z „brylantami" w kieszeni. Już po krótkim czasie przekonywuje się, że są to bezwartościowe szkiełka czeskie i że ciężko zarobione pieniądze przepadły bezpowrotnie.

Jak już na wstępie zaznaczono ofiarą oszustów mogą paść tylko ludzie chciwi, pozbawieni etyki, gdyż żaden człowiek uczciwy nie kupi na ulicy brylantów, pochodzących z rabunku.

Drugiem niebezpieczeństwem ulicy jest oszustwo na tak zwane „trzy karty", lub kostki. W oszustwie na „trzy karty" oszust jest niezwykle zdolny. Gra polega na tem, by wskazać, w którem miejscu położona jest jedna z trzech kart. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że niema nic łatwiejszego, jak wskazać, która to z trzech kart jest upatrzona, a jednak, kiedy ofiara wskazuje na jedną okazuje się, że karta ta znajduje się w innem miejscu. I przy tem oszustwie jest kilku wspólników, odgrywających rolę szczęśliwych graczy, odbierających za darmo pieniądze. Ofiara, widząc, w jak łatwy sposób ludzie zarabiają na ulicy pieniądze, daje się skusić i już po krótkim czasie zostaje ogołocona z całej posiadanej gotówki.

Oszustwo na trzy karty uprawiane jest bardzo często również w pociągach, gdzie oszuści ogrywają w bezczelny sposób naiwnych towarzyszy podróży.

Co się tyczy kostek, to są one specjalnie spreparowane i ofiara nigdy wygrać nie może.

Jeszcze jeden sposób oszustwa na ulicach jest tak zwany „na zgubne". Jeden z oszustów podrzuca na ulicy obrączkę złota z próbą (oczywiście próba jest fałszywa, a obrączka tombakowa). Idący za nim jego wspólnik w ubraniu robotnika podnosi ją. Wtedy zwraca się do idącej wpobliżu ofiary, pokazuje mu znalezioną obrączkę i zaofiarowuje połowę wartości obrączki, twierdząc przytem, że jest uczciwym robotnikiem i że temu, który był przy znalezieniu, należy się połowa. Wynik jest taki, że ofiara wypłaca „uczciwemu robotnikowi kilkanaście złotych i pozostaje przy obrączce wartości 50 groszy.

# Zarobki pracowników umysłowych

Położenie pracowników umysłowych jest niesłychanie ciężkie nietylko dlatego, że z pośród wszystkich grup, pozbawionych pracy, inteligent najtrudniej znajduje jakieś źródło zarobkowania, ale i z tego względu, że nawet ci, co mają pracę zapewnioną, zarabiają przeważnie tak niewiele, iż nie może to wystarczyć często na opędzenie najprymitywniejszych potrzeb.

Według danych, zgromadzonych przez Gł. Urząd Statystyczny 9,3 proc. ogółu pracowników umysłowych zarabia poniżej 120 zł. miesięcznie. 13,2 prac. zarabia od 120 — 180 zł., 20,4 proc. — 360 — 480 zł., 10,3 proc. — 480 — 640 zł. i zaledwie 14,8 proc. zarabia więcej, niż 640 zł. miesięcznie. Biorąc pod uwagę przeciętną rodzinę takiego pracownika, składającą się z 4 osób (głowy rodziny, jego żony oraz 2 domowników, dzieci lub rodziców, pozostających na jego utrzymaniu), łatwo się przekonać, że przy zarobku poniżej 120 zł. rodzinie takiej wypadnie mniej, niż 30 zł. miesięcznie na osobę, w drugiej kategorji — 30 — 45 zł., w trzeciej — 45 — 65 zł., w czwartej — 90 — 120 zł. i t. d.

Zauważyć należy, ż sytuacja niewiele zmieni się na lepsze, jeżeli do cyfr wyżej przytoczonych wprowadzić pewną poprawkę, wypływającą stąd, że członkowie rodzin również zarabiają, a to dlatego, że zarobki te wynoszą tylko 10,5 proc. wydatków domowych i że dochód, z tego źródła prawie całkowicie jest pochłonięty przez wydatki na świadczenia społeczne (Kasa Chorych, ubezpieczenia w Z. U. P. U.) i podatki.

Jasnem więc jest, że pracownik umysłowy, posiadający 1[illegible]0 — 260 zł. miesięcznego dochodu może na opędzenie wszystkich potrzeb domowych (mieszkanie, żywność, bielizna, kształcenie dzieci, potrzeby kulturalne i t. p.) przeznaczyć 45 — 65 zł. miesięcznie.

Ponieważ nawet przy obecnych stosunkowo niskich cenach utrzymanie kosztuje więcej, przeto pracownik nie ma innego wyjścia, jak tylko bądź nie zakładać rodziny całkiem, bądź wstrzymać się od powiększania jej (stąd tak duży odsetek małżeństw bezdzietnych w miastach), bądź skazać rodzinę na wegetację głodową. Innego wyjścia niema.

Zauważyć przytem należy, że odsetek inteligentów, t. j. faktycznie nie mogących utrzymać nawet dość nielicznej rodziny, wynosi w Polsce 42,9 proc. ogólnej ich liczby.

Przytoczone wyżej cyfry ulegną pewnej zmianie, jeżeli uwzględnimy wiek i płeć pracownika umysłowego. Okaże się tedy, że ogółem 34,2 proc. mężczyzn zarabia do 260 zł. miesięcznie. 65,8 procent — ponad 260 zł., przyczem mężczyzn w wieku poniżej 25 lat i zarabiających do 260 zł. miesięcznie jest 79,3 proc., w wieku 25 — 40 lat 31,4 proc. i w wieku powyżej 40 lat — 18,7 proc. Zrozumiałem się staje zjawisko, dlaczego w miastach mężczyźni żenią się późno oraz dlaczego przyrost naturalny ludności miejskiej jest tak niewysoki.

Jeszcze gorzej sprawa się przedstawia, jeżeli chodzi o pracownika umysłowego — kobietę. Poniżej 260 zł. miesięcznie zarabia 63,2 proc. pracujących kobiet (mężczyźni 34,2 proc.), w tem wieku poniżej 25 lat 86,6 procent (mężczyźni — 79,3 proc.), w wieku 25 — 40 lat — 53,9 procent (mężczyźni — 31,4 proc.) i powyżej 40 lat — 42,1 proc. (mężczyźni — 18,7 proc.). Wynika stąd nietylko powszechnie znane zjawisko, że kobieta jest gorzej od mężczyzny wynagradzana, ale że rzadko kiedy może ona myśleć o utrzymaniu rodziny z własnej pracy.

# 20.000 lat będziemy mieli co jeść

(miecz.) Jeden z wybitnych profesorów wygłosił przed paru dniami niezmiernie interesującą prelekcję na temat: „jakie posiadamy zapasy produktów spożywczych i na jak długo wystarczą one dla ludzkości?

By zebrać odpowiedni materjał, profesor pracował w ciągu wielu miesięcy, prowadząc żmudne badania nad statystykami po szczególnych państw. Ostatecznie zgrupowawszy konieczny materjał, prof. wygłosił prelekcję która wywołała kolosalne wrażenie.

Dane swe profesor opiera na statystykach do r. 1929, przyczem obliczenie swe opierał nie na ilości konsumowanych produktów, ale na ich wartości materjalnej.

Ogółem żyje na naszej planecie 2 miljardy ludzi. Ta masa ludzi zjada rocznie produktów za 20 miljardów franków, co wynosi rocznie 10 franków (3 zł.) na „głowę".

Minimalna ta suma spowodowana jest tem, że olbrzymie masy ludności w Azji i Afryce żyją w niesłychanie prymitywnych warunkach i zadowalniają się najskromniejszem, a często nieprawdopodobnie nędznem utrzymaniem.

Interesującem jest, że sytuacja w Europie przedstawia się zgoła inaczej. W Europie żyje 500 miljonów osób, które „zjadają" rocznie 12 miljardów franków. Przypada więc 24 franki na „głowę". A gdyby przeprowadzić statystykę wśród narodów, zamieszkałych w Europie Zachodniej, suma ta znacznieby wzrosła.

Biorąc pod uwagę obecną produkcję i przyrost naturalny narodów, możnaby było spodziewać się, że za 25 lat da się odczuć brak chleba, mięsa i t. d.

Niema się jednak czego obawiać, gdyż obliczenia te są czysto teoretyczne. Niema obawy. Gdyby nawet zaistniał fakt, że odczuwać będziemy brak jakichkolwiek produktów, wówczas dopiero narody zrozumieją, że nie wyzyskano jeszcze takich terenów, jak: Meksyk, Brazylja, Equador, Chili, Australję i Rosję.

Wymienione państwa mogą dostarczyć produktów na 20.000 lat!!

Z pomocą ludzkości śpieszy i chemja. Nauka niewątpliwie dostarczy nam i na tem polu „cudów" i wówczas słynne powiedzenie „żyje z powietrza" stanie się zupełnie realnym faktem.

A więc nie obawiajmy się. Przedewszystkiem mamy spokój na 20.000 lat, a dopiero potem nauka dostarczy nowych sposobów otrzymania produktów — na drugie 20.000 lat!!

# Co zostało w Niemczech zabronione?

Ministerstwo oświaty w Niemczech ogłosiło listę 49-ciu rozmaitych fabrykatów, których nie wolno sprzedawać ani puszczać w obieg ze względu na ich charakter i wykonanie, które mogą się przyczynić do obniżenia pojęcia symbolów państwowych w oczach obywatela III Rzeszy. („Nowe Niemcy").

Do liczby takich przedmiotów włączone zostały między innemi: podstawki do jadłospisu w formie swastyki, fotografje ze swastyką pullowery ze swastyką, fartuszki ze swastyką i z wyszytem hasłem „Heil Hitler", szelki z wyszytą swastyką, karty pocztowe z wydrukowanym wierszykiem „Führer", w którym litery początkowe każdego wiersza czytane od góry do dołu tworzą nazwisko kanclerza, dalej grzebienie drewniane z wymalowaną na nich swastyką, lusterka kieszonkowe ze swastyką i t. p.

# Metoda maskowania pozycji

Maskowanie pozycji artylerji, karabinów maszynowych, okrętów etc. rozpowszechniło się podczas wojny światowej. Ojcem i wynalazcą tego sposobu obrony, t. zw. kamuflażu (od francuskiego „Camouflage"), był malarz francuski, Guiran de Scevola, który służył w artylerji na froncie zachodnim.

Baterja, w której służył Scevola, była objektem systematycznego obstrzału ze strony Niemców. Podczas nalotu aeroplanów niemieckich, usiłujących określić dokładną pozycję baterji, wpadł Scevola na pomysł, aby przykryć baterję i jej otoczenie płótnem, na którem będzie wymalowana łąka, krowy, ścieżki, krzaki etc.

Pierwsza próba dała znakomite wyniki: lotnicy niemieccy krążyli nad pozycją bateryjną, nie mogąc jej dostrzec. Próby dalsze powiodły się tak znakomicie, że przy sztabie armji francuskiej została utworzona specjalna sekcja „maskowania".

Wkrótce Niemcy dowiedzieli się o tricku francuskim i zaczęli stosować go u siebie. Obecnie system maskowania pozycyj stosowany jest we wszystkich armiach.

## „Polska w wojnie światowej"

W wydawanym w Paryżu kosztem fundacji Carnegie'go cyklu p. t. „Historja ekonomiczna i społeczna wojny światowej" ukazało się dzieło prof. Marcelego Handelsmana p. t. „Polska i jej życie gospodarcze i społeczne podczas wojny".

## Śmiertelne przypadki chorób zakaźnych

Jak wynika z ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, przeciętna tygodniowa liczba zgonów w październiku r. b. na dur brzuszny wynosiła w całej Polsce 17,8, na dur osutkowy 1,3, na czerwonkę 0,8, na płonicę 16,5, na błonicę 15, na odrę 5,8, na krztusiec 6, na gorączkę połogowa 6,5.

# Indjanie najbogatszym narodem na świecie

(m.) W dobie powszechnego kryzysu, w okresie bezrobocia, wszyscy niemal interesują się „za gadnieniem": „Kto jest najbogat szym narodem na świecie?"

A jednak istniejące i rozwijające dość żywą działalność „Biuro Indjan" (siedziba mieści się w Waszyngtonie) w tych dniach ogłosiło, iż na mocy przeprowadzonej statystyki, najbogatszym narodem na świecie są Indjanie.

Są oni posiadaczami 15 miljar dów dolarów i właśnie ta potężna suma wysuwa ich na czoło państw. Obliczając, że w chwili obecnej żyje 350 00 Indjan, przy pada na „głowę" majątek w sumie 43.000 dolarów.

Dotychczas czerwonoskórzy uchodzili za najbiedniejszy naród na świecie, tem bardziej, że polityka „białych" szła w kierunku kompletnego wytepienia Indjan. Nieszczęsnych czerwonoskórych wypedzono, oczywiście bronią z ich ziem, spychając w coraz bardziej dzikie i odludne miejscowości.

W tym to okresie wielu Indjan poprostu ginęło z głodu. Inni bynajmniej nie tracili nadziei, że i do nich uśmiechnie się szczęście.

I oto zrządzeniem losu, na terenach, zamieszkałych przez Indjan, wynaleziono „petroleum". Na wieść o tem, „biali" usiłowali znów przepędzić Indjan, ale tym razem czerwonoskórzy z bronią w ręku bronili swych ziem.

Powstała haussa na „petroleum" i w rezultacie ci Indjanie, którzy zdołali przetrzymać ciężki okres, wzbogacali się w nieprawdopodobniem szybkiem tempie.

Obecnie, po wielu latach, okazuje się, że właśnie Indjanie, nad losem których najbardziej litowano się, są najbogatszym narodem na świecie. No i, czy nie dziwnemi drogami kroczy życie!

# Swiadectwa ślubów

## są wolne od opłat

Na podstawie wydanych ostatnio przepisów wolne są od opłaty stemplowej odpisy, wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego, dotyczące szefów i funkcjonarjuszów przedstawicielstw państw obcych, jeżeli te osoby są obywatelami państwa wysyłającego i należą do uznanego personelu eksterytorjalnego, dalej szefów przedstawicielstw konsularnych państw obcych, również pod warunkiem obywatelstwa danego państwa, wreszcie członków rodzin wyżej wymienionych osób urzędowych.

Również wolne są od opłaty stemplowej świadectwa z akt stanu cywilnego, wydawane w pewnych wypadkach na żądanie przedstawicielstw państw obcych.

W odniesieniu do obywateli polskich wolne są od opłaty stemplowej świadectwa z akt stanu cywilnego, wydawane celem przedstawienia ich Kasom Chorym, związkom ubezpieczeń pracowników umysłowych i innym instytucjom ubezpieczenia przymusowego nie majątkowego dla stwierdzenia uprawnień ubezpieczeniowych.

Dotyczy to również świadectw wydawanych celem dołączenia do akt urzędu, prowadzącego ewidencję i kontrolę ruchu ludności, oraz świadectw wydawanych urzędom państwowym i samorządowym.

„Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nic grozić nie będzie" — Zapiszcie się na członków LOPP

# Smuga dymu w izbie gmin

Podczas ostatniego posiedzenia w angielskiej Izbie Gmin miał miejsce wypadek, którego nie notowała jeszcze historja tej sędziwej instytucji parlamentarnej, szanującej nadewszystko tradycje.

Obrady, nudne i niezajmujące, toczyły się nad kwestją importu ryb z zagranicy. Starszy inspektor Izby, t. zw. „sergeant of Armis", siedząc spokojnie na swem wywyższeniu obserwował jak zwykle, salę i publiczność na galerji. Wtem baczne jego oko do strzegło — o hańbo! — cieniutką spiralę dymu tytoniowego, unoszącego się z galerji, akurat ponad krzesłem speaker'a.

Kto ośmielił się zapalić papierosa w sali obrad? Chyba cudzoziemiec, któremu obce są przepisy i tradycje Izby Gmin? Sergeant of Arms posłał natychmiast na galerję swego pomocnika, polecając mu zatuszować skandal Po kilku minutach pomocnik wraca.

— Kto to palił?

— Kobieta.

— No i co?

— Powiedziałem jej: Pani wybaczy, milady, tu palić nie wolno." Rzuciła natychmiast papieros i zgasiła go.

Powaga Izby Gmin była uratowana.

# Zbrojenia i kursy akcyj w Niemczech

Przemysł niemiecki przechodzi ciężki okres kryzysowy; eksport maleje, rynki zagraniczne — zamknięte cłami bojowemi, konkurencja potężna. Stąd też olbrzymi rozrost bezrobocia.

Są jednak takie gałęzie przemysłu niemieckiego, które nie odczuwają kryzysu; są olbrzymie fabryki, w których pracuje się pełną parą, dniem i nocą, gdzie zwiększa się personel robotniczy, gdzie nie odczuwa się braku zamówień, kredytów, gotówki. Są to olbrzymie koncerny, wielkie zakłady, fabryki metalurgiczne, maszynowe i chemiczne, których akcje zwyżkują stale na giełdach niemieckich i cieszą się ogromnym, niesłabnącym popytem.

Akcje fabryk amunicji w Karlsruhe wykazały od r. 1932, kiedy to kurs ich wynosił 16 marek, wzrost o 44 marki, do wysokości 60 marek w chwili obecnej. Akcje fabryk „Bayrische Motoren-Werke", które wytwarzają silniki dla samolotów i miotacze min, wykazują obecnie kurs 120 i 138 marek, wówczas gdy w r. 1932 notowano je na giełdzie berlińskiej po 23 — 64 marek. Akcje J. G. Farbenindustrie, który to koncern wytwarza w swych zakładach trujące gazy bojowe notowane były w 1932 r. po 81 — 103 marek, obecnie zaś kurs ich wynosi 115 — 144 marki. Olbrzymie fabryki „Rheinmetall - Werke" w Dusseldorfie, które produkują amunicję dla artylerji, nie wypłacały od r. 1929 dywidendy akcjonarjuszom; na rok bieżący obiecuje zarząd zakładów wydzielenie dywidendy w pokaźnej sumie.

Jasne jest, iż ta dobra konjunktura w przemyśle uzbrojeniowym Niemiec pozostaje w jaskrawem przeciwieństwie do ogólnej depresji, panującej we wszystkich innych gałęziach przemysłu niemieckiego. Ma ona, rzecz prosta, swoje wytłumaczenie, któremu na imię — zbrojenia.

# Dziwny wyrok

## Nie wolno łaskotać męża

CHICAGO. — Sąd wydał wyrok, że nie wolno pani Paulinie Klima łaskotać swego męża Józefa Klimy, skoro wie, że mąż jest bardzo łaskotliwy i łaskotek nie znosi.

Klima, który jest motorowym na tramwaju, zaskarżył żonę o rozwód. Żona zaczęła mu dokuczać w ten sposób, że wchodziła do tramwaju i łaskotała go wtenczas, gdy mąż przejeżdżał przez niebezpieczne krzyżówki.

Klima, nie mogąc sobie dać rady z kobietą, postarał się w sądzie o zakaz sądowy.

Kogo teraz pani Klima łaskocze, niewiadomo, lecz mąż ma na razie święty spokój.

# Kobieta ożyła w kostnicy

## Trup zaczął się poruszać

TIJUANA (Meksyk). — 40-letnia Eleana Rodriguez, ogłoszona za umarłą i umieszczona już w kostnicy, powróciła do życia po kilkunastu godzinach.

Według podania policji, „śmierć" jej spowodował mąż, który spotkawszy swą żonę z drugim mężczyzną, pobił ją ciężko kamieniem.

Dozorca kostnicy, zauważywszy, że trup porusza się, wezwał lekarza i sprowadził pomoc. Lekarz wydał opinję, że kobieta przyjdzie do zdrowia.

# Osobliwy rekord

## Szczęście w koniczynie

Czternastoletnia Dorothy Schwarze z Milwaukee osiągnęła nadzwyczajne rezultaty w wyszukiwaniu czterolistnej koniczyny, co oznacza — jak wiadomo — szczęście.

Talent i zręczność małej Dorotki pozwoliły jej w ciągu jednej godziny odnaleźć 208 czterolistnych koniczyn podczas konkursu, w którym brało udział kilkanaście osób.

Konkurs szukania odbył się na wielkich łąkach zasianych koniczyną. W tym samym czasie znalazła jednak Dorotka jeszcze 54 pięciolistne koniczyny, co wedle wierzeń ludzkich przynosi nieszczęście, oraz 26 sześciolistnych, które zwiastują jakoby zgon.

# Trucizna szału w jedzeniu

KENOSHA. — Dla uratowania życia Piotra Latoza i Tony Remeikis'a, którzy najedli się jakiegoś zielska, uzbieranego na podwórzu, trzeba było połączonych sił dwóch policjantów, doktora, pompy żołądkowej i kaftanów bezpieczeństwa.

Latoza i Remeikis najedli się jakiejś jarzyny, prawdopodobnie szaleju i w godzinę później poczuli dziwne „łaskotanie" w żołądku. Aptekarz, do którego weszli, aby się napić „lekarstwa" wezwał policję, ponieważ myślał, że ma do czynienia z pijakami.

Zabrano ich na stację policyjną, gdzie obaj ulegli atakowi szaleństwa. Policjanci widząc, że z nimi jest źle, odwieźli ich do szpitala. Tam było trzeba pacjentom nałożyć kaftany bezpieczeństwa.

Lekarz J. N. Palt przy pomocy dwóch policjantów i dwóch pielęgniarek wypompował im żołądki i dopiero wówczas przyszli obaj do siebie.

# Ważne dla otyłych

Dwaj profesorzy przy uniwersytecie w Miami (Floryda. U. S. A.), Batton i Switser, wprowadzili metodę hypnotyzowania przy kuracji odtłuszczającej.

Zdaniem profesorów wystarcza wprowadzić pacjenta w trans i zasugerować mu w tym stanie rozkaz:

„Przestań jadać tłuste potrawy!"

Pacjent poczuje wstręt do potraw tego rodzaju, a abstynencja w tym kierunku wpłynie dodatnio na wynik kuracji.

## Przysposobienie harcerek

Z inicjatywy Związku Harcerstwa Polskiego odbyła się w Łodzi ogólnopolska konferencja instruktorek harcerskich, poświęcona sprawie przysposobienia kobiet do obrony kraju.

Na konferencji omawiano metody harcerskie przysposobienia kobiet do obrony kraju, różniące się od metod innych organizacyj. Harcerstwo stosuje m. in. metodę pracy obozowej, oraz zaprawia dziewczęta do funkcyj łączności.

Uczestniczki konferencji odbyły wycieczkę do miejscowego urzędu radjotelegraficznego, gdzie zapoznały się z szeregiem spraw, dotyczących służby łączności przy obronie kraju.

# Dla młodych panienek

Wszelkie modne kreacje stwarzane są przeważnie dla pań. Cóż tedy mają począć młodziutkie panienki, które też chciałyby ubierać się ładnie i modnie? Nosić płaszcze i suknie takie modne i „dorosłe". Niemożliwe, bo jakież będzie wyglądać taka w strojach, które może nosić jej mamusia? Ale że zawsze nawet najmłodsza kobieta marzy o modnem ubraniu — przeto podajemy w dzisiejszym numerze modele okryć, stosownych dla podlotków, a przytem jednak ściśle zastosowanych do mody.



Pierwszy z nich, ozdobiony jest eleganckim i w dodatku ciepłym krawatem futrzanym, przewlekanym przez nacięcie płaszczyka. Sam model jest oryginalny i elegancki.

Bardzo ładny i miły jest również płaszczyk z kołnierzem futrzanym, obramowany na przodzie futerkiem. Płaszczyk taki można uszyć z sukna lub z aksamitu w kolorze granatowym, ciemno - bronzowym lub zielonym. Będzie to śliczna kreacja, która podniesie wiośnianą urodę młodego dziewczęcia. Futerko należy dać jasne — np. popielice, siwy baranek, bobry, gdyż jasne futerka mają tę właściwość, że podnoszą i uwydatniają urok świeżej cery. A kiedyż tą świeżość jest bardziej urocza, jeśli nie wtedy, kiedy ma się 15 lub 16 lat?

Model ostatni nadaje się specjalnie dla panienek wysokich i szczupłych. Futrzana pelerynka nadaje okryciu bardzo dużo szyku. Wskazane jest użycie ciemniejszego futerka do jasnego płaszczyka. Np. bardzo strojnie będzie wyglądać kołnierz z bronzowego futerka przy jasno - beige płaszczyku.

A więc wybierzemy który z tych modeli (należy przytem podkreślić, że nadają się wszystkie doskonale do t. zw. przeróbek, które mają obecnie, ze względów oszczędnościowych tak duże zastosowanie) i z nowego materjału, albo z za krótkiego płaszczyka mamusi zrobimy śliczne zimowe palto dla młodej, eleganckiej damy.

# PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

## SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Może dlatego właśnie, że tak dużo ludzi zaczęło przystawać niedaleko nas, Wacław uspokoił się. Zagryzł wargi. Czekałam, co też powie, czy zrobi.

— Dobrze! Jedź! — szeptał do mnie, a oczy błyszczały mu, jak u wilka. — Jestem pewny, że pożałujesz tego gorzko! Popamiętaj moje słowa!... Ale wtedy... Ja się postaram, żebyś żałowała tego!...

— Dobrze, dobrze! Zostań z Bogiem! — powiedziałam niecierpliwie, bo zauważyłam wreszcie tragarza, jak szedł do wyjścia z walizą.

Poszłam prędko za nim, nie oglądając się wcale.

Usiadłam w wagonie i prosiłam Boga, żeby Wacław nie wyszedł za mną na peron, żeby nie mordował mnie jeszcze w ostatniej chwili.

Szyby były zapocone, więc wytarłam kawałeczek i wyjrzałam.

Wyszedł!

Rozglądał się na wszystkie strony. Musiał kupić bilet peronowy i widocznie na chwilę zgubił nas z oczu.

Naturalnie znalazł mnie! Coprawda nie zaraz, bo szukał mnie w drugiej i pierwszej klasie, a ja kupiłam bilet do trzeciej.

W przedziale było już parę osób.

— Czy możesz wyjść na chwilę na korytarz? — spytał.

— Ciężko mi! Mam na ręku Lusinka — chciałam się wymówić.

— To nic! Weź go też. Nie pożegnałem się znim.

Bałam się, czy czasem mu co nie strzeli do głowy.

— Chodź tu! Jest jeszcze jedno wolne miejsce — zaproponowałam. Zawsze czułam się bezpieczniejsza pomiędzy ludźmi.

Wszedł. Siadł koło mnie i nic nie mówił.

Ja też nie odzywałam się.

Minuty się wlokły powoli, a we mnie wszystko się gotowało.

Siedział koło mnie, gniótł w rękach rękawiczki, pochylony, że twarzy nie mogłam dojrzeć.

Wreszcie usłyszałam głos konduktora:

— Miejsca zająć!

— Wysiądź! — odezwałam się, bojąc się, by czasem nie pojechał ze mną. Drgnął, jakby ze snu.

Wstał, popatrzył na mnie trochę nieprzytomnemi oczami.

— Dowidzenia, Tolu — szepnął.

— Żegnaj, Wacławie — odpowiedziałam.

Wyszedł powoli z przedziału. We drzwiach spojrzał jeszcze raz na mnie. Pożegnałam go skinieniem głowy.

Po chwili pociąg ruszył.

Widziałam go jeszcze na peronie. Szedł koło wagonu, patrząc w ziemię.

Wkrótce jdnak zniknął w kłębach pary.

Jechałam już do Jerzego!...

Ciężką miałam drogę. W przedziale było ciągle pełno osób, nie miałam nawet gdzie położyć Lusinka spać i musiałam trzymać go przez cały czas na kolanach.

Dojechałam jakoś.

W Warszawie błoto, deszcz ze śniegiem, aż się wstrząsnęłam.

Zajechałam do hoteliku na Chmielnej, ogarnęłam się trochę, dałam trzy złote dziewczynie, żeby popilnowała dziecka i zaraz pojechałam na Staszyca. Miałam nadzieję, że Jerzyk albo tam leży, albo dowiem się, w jakim szpitalu.

Otworzył mi dozorca.

Na samym wstępie przywitał mnie dziwnemi słowami:

— Oj, ile razy panią widzę, to już wiem, że z panem Jerzym coś niedobrego!

— A nie wie pan, gdzie jest pan Jerzy?

— Jakżebym nie wiedział? W szpitalu jest. Jest przy nim starsza pani. Może pani chce zobaczyć się z jaśnie panienką. Jest w domu.

— Nie. Chciałam tylko się dowiedzieć, w którym szpitalu jest pan Jerzy.

— A u Dzieciątka Jezus... Już jest po operacji, ale krucho z nim bardzo!

Jak tylko usłyszałam, że Jerzy jest w szpitalu, a więc, że żyje, kamień spadł mi z serca.

Nie pożegnałam się nawet z dozorcą, tylko wpadłam do taksówki i kazałam się wieźć na Żelazną, do szpitala.

Przypomniała mi się przeprawa, kiedy byłam tu pierwszy raz.

— Znów mnie nie będą chcieli wpuścić! — myślałam sobie, ale postanowiłam dostać się choćby siłą!

Zaraz na wstępie zagrodził mi drogę dozorca. Wsunęłam mu prędko w łapę pięć złotych! Nachylił się do mnie i szepnął:

— Jak panią kto spyta, niech pani powie, że pani idzie do doktora w prywatnej sprawie.

Ba, ale to na nim jednym nie skończyło się! Ledwie uszłam kilkadziesiąt kroków, sama musiałam kogoś zaczepić, gdzie robią operacje. Zapytałam o to jakiejś kobiety w białym fartuchu, a ta zamiast mi odpowiedzieć, sama zaczęła się dopytywać, do kogo, a poco, a dlaczego?

Zgniewało mnie to wkońcu i mówię, że mam prywatny interes do doktora.

—Tu w szpitalu niema nikt prywatnych interesów do lekarzy — odpowiedziała. — Nie wolno tu nikomu wchodzić bez przepustki! Proszę wrócić ze mną.

Zaczęłam kłamać, jak z nut, że jestem krewna, że przyjechałam aż z pod Krakowa, że nie wiem, gdzie się zatrzymać, nie znam Warszawy, sama już teraz nie pamiętam, co nagadałam tej kobiecie.

Jakoś otumaniłam ją. Pokazała mi, gdzie mogę znaleźć doktora J.

Dalej już tylko o tego doktora się pytałam. Wreszcie trafiłam do niego.

Wyszedł do mnie, jeszcze młody, szczupły, wysoki, o łagodnej twarzy. Niewiele myśląc, złapałam go za rękę i pocałowałam. Już taka byłam rozgorączkowana, że byłabym go i w nogi całowała, byleby mnie puścił do Jerzego, pokazał, gdzie mogę go znaleźć.

Wyrwał mi rękę.

— Co też pani robi? Niech-że pani da spokój!

— Panie doktorze kochany — błagam, — niech mi pan pozwoli zobaczyć się z panem Skomorowskim!.. Błagam pana!...

— Z tym może, co się gdzieś pojedynkował i wyjmowaliśmy mu kulę?

— Tak, tak!

— Coprawda teraz nie wolno chodzić do chorych.. Tem bardziej, że z nim jest bardzo źle!..

— Muszę się z nim zobaczyć!...

Przyjrzał mi się, wziął mnie za rękę.

— Niech pani idzie.

Wprowadził mnie do środka jednego budynku, wszedł ze mną na piętro i kazał czekać na korytarzu. Kiedy otwierał drzwi do jednego pokoju, zerknęłam do środka i zobaczyłam Jerzego...

Leżał na łóżku bledziutki, jakby nie miał kropli krwi w twarzy.

Myślałam, że nie doczekam się powrotu doktora.

Stanęłam tuż pod drzwiami i usłyszałam głos pani Skomorowskiej.

— Ależ panie doktorze. Jerzy jest ciężko chory!.. Taka wizyta może mu zaszkodzić.

— Jak pani sobie życzy!... — odpowiedział doktór.

Załamałam ręce! Nie chcą mnie dopuścić do niego, do mego Jerzego!...

D. c. n.

# SHAŃBIONA

## Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

— Nietrudno mi to będzie określić. Ale teraz jestem w poważniejszej rozterce. Nie wiem, czy pobiec natychmiast na posterunek policyjny i oświadczyć, że pan zamordował żonę czy też usłuchać przedśmiertnej prośby, z którą zwróciła się do mnie ta anielska istota, zadręczona przez pana na śmierć...

— A jakaż to była prośba?

— Abym pokrył milczeniem całą sprawę przez szacunek dla okrytego niegdyś chwałą nazwiska. Wiedziała o wszystkiem. Wybaczyła panu. Ale ja nie. I otóż przed jej zimnemi zwłokami mogę panu zaproponować pewien układ...

— Jaki?

— Każda zbrodnia ma swoją przyczynę. Przyczynę pańskiej zbrodni znam. Prześladuje pan szaloną żądzą kobietę, która odpycha pana z odrazą.

— Ach, pan doktór ma na myśli Luśkę Jusiewiczównę?

— Panią Franciszkową Dereńską...

— Niech i tak będzie. Słucham...

— Otóż kobieta ta została przez pana shańbiona po uśpieniu jej jadem odurzającym. Własną żonę pan zabił jadem śmiertelnym. Słowem, jest pan specjalistą od trucizn...

— Jakie są na to dowody?

— Słyszałem, ukryty za portjerą, jak pan się sam do tego przyznał w hoteliku na Pradze...

Hrabia przeląkł się, ale zapanował nad sobą i zapytał tylko z pozorną obojętnością:

— No więc co z tego?

Powiedział mu, że wie o wszystkich jego machinacjach z ust samej Lusi. Na zakończenie dodał:

— Mój warunek: musi pan wyrzec się tej kobiety raz na zawsze...

— Ach, może pan ją także kocha, doktorze? — zapytał Kotwicz ironicznie.

— Kochałem tylko kiedyś hrabiankę Molucką i po tej mojej miłości oraz, po niej będę nosił żałobę w sercu przez całe życie. Gdyby nie ona, jużbym pana oddał w ręce sprawiedliwości za wszystkie pańskie zbrodnie.

— Czy to jedyny pański warunek?

— Nie. Musi pan oddać pani Dereńskiej jej dziecko.

— Już wszystko nareszcie?

— Musi pan pozostawić w spokoju wszystkie osoby, które pan skrzywdził bezpośrednio lub pośrednio.

— I jeszcze co?

— Więcej nic. Reszta już jest sprawą pańskiego sumienia. Do tych zrzeczeń i obietnic, o których mówiłem, musi pan się zobowiązać pisemnie.

— A jeżeli odmówię?

— Natychmiast biegnę do policji i opowiem o wszystkich pańskich zbrodniach.

— No... dobrze — szepnął hrabia.

Z całkowitym spokojem zadzwonił na lokaja i zażądał, aby mu podano przybory do pisania.

Poczem zapytał cichutko Bartłomieja:

— Goście jeszcze są?

— Nie. Wszyscy wyszli.

— Dobrze. Wypraw całą służbę. Chcę być sam w domu.

Lokaj wyszedł. Przez parę chwili w pokoju panowało milczenie.

Po chwili lokaj wrócił. Przyniósł wszystko, co trzeba.

Kotwicz spojrzał na niego, jakby pytając:

— Czy już?

Lokaj odparł takiem samem wymownem spojrzeniem, że tak.

Wyszedł...

W tej samej chwili wyraz twarzy Kotwicza zmienił się nagle. Z oczu trysnęła błyskawica.

Rzekł:

— Panie doktorze, pan jest może wielkim uczonym i mędrcem, ale jednego pan jeszcze nie wie, że nikomu dotychczas nie udało się narzucać mi czegoś bezkarnie. Pan to chciał uczynić i bardzo źle pan zrobił. Wysłuchiwałem pana cierpliwie, ponieważ chciałem dowiedzieć się, jakie są pańskie zamiary i... aby zyskać na czasie. Pan zbyt wiele wie. Kto posiada tyle niebezpiecznych tajemnic, powinien się mieć na baczności.

— Ach, może hrabia chce mnie zamordować?

— A gdyby... tak?

Romocki wzruszył ramionami z najwyższą pogardą. Spojrzał na zwłoki Helenki, patrząc na nią z miłością i litością, zarazem zaś jakby z najgorętszem pragnieniem połączenia się z nią choćby w zaświatach.

Po chwili rzekł:

— Może mnie hrabia śmiercią nie straszyć. Zbyt często się z nią spotykam, abym miał się jej bać. Umrę najzupełniej spokojnie, z czystem sumieniem, a nawet, od dzisiejszego dnia, już — bez żalu...

— Pan mi zaproponował pewną umowę, doktorze. Ja panu zaproponuję inną. Jestem o panu bardzo dobrego zdania. Uważam pana za człowieka honoru. Niech mi pan da słowo,że pan zamilczy o wszystkiem, a daruję panu życie.

— Niczego hrabiemu nie przyrzeknę.

— Więc odmawia pan?

D. c. n.

Grudzień
**1**
PIĄTEK
Eligjusza

# KRONIKA KRAKOWA

## Profesor Rogalski oskarża p. Ziembickiego

Przed sądem okręg. karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko kupcowi krakowskiemu Z. Ziembickiemu z osk. prywatnego artysty malarza p. Gustawa Rogalskiego o występek naruszenia praw autorskich.

Mianowicie Ziembicki został oskarżony o to, że w latach 1931 — 1933 w celach zarobkowych wkroczył w wyłączne prawa autorskie p. Rogalskiego, jako autora rzeźby Marsz. Piłsudskiego, przedstawiającego popiersie z rękami założonemi na szabli, sporządzał kopję w celach zarobkowych i w swem przedsiębiorstwie je sprzedawał.

Na rozprawie osk. Ziembicki bronił się, iż nie miał zamiaru umyślnego wkroczenia w prawa autorskie, a biusty nabywał w zakładzie rzeźbiarsko - odlewniczym Władysława Marty, czyniąc to w najlepszej wierze, zwłaszcza, że Marta zapewniał go, iż kwestje wynikające z prawa autorskiego z twórcą załatwił.

Rozprawa została odroczona celem przeprowadzenia dalszych dowodów, zaofiarowanych tak przez oskarżyciela prywatnego jak i przez oskarżonego.

Trybunałowi przew. s. o. dr. Stuhr, wot. s. s. o. dr. Solecki i dr. Paleczny, oskarżyciela prywatnego zastępował dr. Bader, bronił dr. Jan Bardel.

## 28-miu komunistów przed sądem

Przed sądem okręg. karnym w Krakowie zasiadło wczoraj 28 oskarżonych a to: Hades Posner lat 23 słuchacz III. pr. U.J. Ferdynand Gleitzman lat 22 mechanik technik, Josek Krzykacz lat 23 krawiec, Teofil Kleinberger lat 23, Zdzisław Neufeld lat 23, Leon Messing lat 23 szczotkarz, Juljan Jamróz lat 20 drukarz, osk. o to, że dnia 9.VII. br. w Minkowie urządzili zebranie mające na celu przestępstwo przeciwko porządkowi publicznemu, mogące wywołać niepokój publiczny.

Dalej Izrael Ames l. 21 krawiec, S. Bergman l. 19 kuśnierz Herman Galles l. 19 drukarz, Fryderyka Günschlag l. 20 robotnica, Władysław Hadka l. 21 szewc, Bolesław Janik l. 19 stolarz, Salka Ingerman l. 20 krawczyni, Tadeusz Kubacki l. 20 elektromonter, Pepa Last l. 27 krawcowa, Szaja Liedo l. 18 cukiernik, Abraham Lerner l. 21 Abraham Malter l. 25 ślusarz, Salomon Olszyna l. 18 kuśnierz, Nüssen Pinczowski l. 18 krawiec, Mina Reiter f. Reisler l. 21 robotnica. Henryk Salzberg l. 21 malarz, Zygmunt Spatz f. Schram l. 18 kuśnierz, Leon Steinbach l. 21 absolw. gim. Pepa Schwarz l. 21 bieliźniarka, Stefan Schönborn l. 23 malarz i Henryk Woźniczka l. 20 robotnik fabryczny, oskarżeni o to, że w wyżej wymienionym czasie brali udział w zebraniu komunistycznym. Po przybyciu do punktu zbornego „do Skał" powitał zebranych imieniem K. Z. M. osk. Gleitzman zaznaczając w swem przemówieniu,niż jest to zebranie rewolucyjne.

Rozprawa potrwa dwa dni.

Rozprawie przew. s. o. dr Janicki, wot. s. o. dr Pilarski i Kraus, osk. prok. dr Szypuła. Bronią adw. dr J. Pleszowski, Glassner, Schreiber, Arnold, Aleksandrowicz, Aniela Steinberg, Stein i Hirsch.

## Dwa groźne pożary

Wczoraj przed południem wybuchły w mieście dwa groźne pożary. Pierwszy wybuchł koło godz. 12 w nowobudującym się domu na ul. Sienkiewicza. Tam od silnie nagrzanego piecyka żelaznego zapaliła się drewniana budka stróżowska, wystawiona na budowie prowizorycznie. Zanim przyjechała straż pożarna, usiłowano ugasić ogień, zlewając budkę wiadrami wody, a po przybyciu straży ogień zupełnie opanowano.

Drugi pożar powstał przy ul. Pawiej 20, w realności Dawida Tilesa, gdzie w piwnicy Szymona Frenkla zapaliły się nagromadzone w wielkiej ilości papiery, pudełka tekturowe, drzewo i drewniane paki. Groźny ten pożar piwniczny został opanowany i ugaszony przez straż pożarną przy użyciu 120 m. linji wężowej. Szkody powstałe w obu pożarach nieustalono.

## Kawalerska jazda szofera na ul. Kazimierza Wielkiego

Wczoraj wieczorem nieustalonego nazwiska szofer najechał na ul. Kazimierza Wielkiego na furmankę wiejską powożoną przez woźnicę Jana Czepca. zam. w Bronowicach Małych, wskutek czego Czepiec wraz z jadącą furmanką Józefem Mrówką, również z Bronowic Małych wypadli z wozu, doznali ogólnych obrażeń na ciele. Kontuzjowanych opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego i pozostawił ich opiece domowej. Szofer po wypadku zbiegł. Dochodzenia prowadzi się.

## Szynkarz zastrzelił służącą w Bronowicach Małych

Wczoraj przed s. o. dr. Janickim w sądzie karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Franciszek Pietrzyk. l. 46 z Bronowic Małych wł. szynku oskarżony o to, że dn. 17. IV. 1933 spowodował nieumyślną śmierć Heleny Mazurkównej, która u niego służyła. Krytycznego dnia doniósł oskarżonemu Stanisław Kopeć, że koło jego szynku chodzi jakiś osobnik i zapewne chce go okraść. Przejęty Pietrzyk tejże nocy usłyszał szmery pod oknem, nie namyślając się więc pochwycił za rewolwer i oddał w stronę sieni dwa strzały na postrach. W sieni znajdowała się jego służąca, która została trafiona w brzuch i po krótkim czasie zmarła. Oskarżony do winy się przyznał lecz bronił się tem, że nie wiedział, iż ona znajduje się w sieni. Sąd skazał osk. Pietrzyka na 2 lata więzienia zawieszając karę na 5 lat.

Rozpr. przew. s. o. dr. Janicki, osk. prok. dr. Rękiewicz.

## Wiadomości z kraju.

### Bezczelne świętokradztwo

Nieznani dotychczas sprawcy włamali się do kościoła parafjalnego w Wodyniach. Świętokradcy po rozbiciu taabernakulum skradli złoty kielich od Najświętszego Sakramentu. Komunikaty świętokradcy porzucili na ołtarzu. Pozatem łupem włamywaczy padły trzy mieszczące się w zakrystji kielichy srebrne z patynami. Na miejsce świętokradztwa przybyły władze śledcze, które prowadzą energiczne dochodzenia

### Samobójstwo posterunkowego

Wczoraj popełnił w Warszawie samobójstwo posterunkowy P. P. z X-go komisarjatu, śp. Kuryłko.

Powodem desperackiego kroku była odmowa komendy policji na jego związek małżeński. Odmowę oparto na względach prawnych, w myśl bowiem pragmatyki służbowej dla policji, komenda udziela pozwolenia na ślub dopiero po trzyletniej służbie w szeregach policji, a denat służył dopiero dwa lata.

### Obrońcy Gorgonowej powołani na świadków

Wczoraj sąd lwowski rozpatrywał sprawę, będącego echem rozprawy Gorgonowej. Podczas rozprawy Gorgonowej w Krakowie Kazimierz Matula, gorliwy obrońca skazanej miał się wyrazić, że komisarz Respond kłamie.

W związku z tem stanął Matula wczoraj przed sądem. Oskarżony wypierał się winy, twierdząc, że nie zarzucał komisarzowi Respondowi kłamstwa. Sąd postanowił wobec tego, sprawę odroczyć i celem ustalenia prawdy, powołać na świadków obronę Gorgonowej dwokatów Axera, Woźniakowskiego i Ettingiera.

### Ulgi w spłacie zaległości podatkowych

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie ministrów skarbu i spraw wewnętrznych w sprawie ulg w spłacie zaległości podatkowych. Szczegóły tego rozporządzenia podamy.

### „Czarna lista" lokatorów

Organizacje właścicieli nowych domów we Lwowie uchwalili założenie czarnej księgi lokatorów, którzy znani są z tego, iż nie płacą komornego. Pierwsze wydanie tej niezwykłej czarnej księgi, z podaniem nazwisk niepłacących, oraz wysokości i okresu zaległości komornego, ukaże się w najbliższym czasie, Nazwiska lokatorów, które figurować będą w czarnej księdze, podawane będą na żądanie członków organizacji do wiadomości w drodze poufnej. Założenie czarnej księgi niepłacących lokatorów, obudziło zrozumiałe zainteresowanie zarówno wśród właścicieli domów, jak i wśród lokatorów.

### Aresztowania

Policja krakowska aresztowała: Ziomka Stanisława, lat 50, robotnika bez zajęcia, zam, w Krakowie przy ul. Kalwaryjskiej 16, na gorącym uczynku kradzieży płaszcza męskiego wart. 30 zł. w dniu 29 XI, 1933 z niezamkniętego mieszkania na szkodę Jana Rumiana, zam, w Krakowie przy ul. Starowiślnej 66. Skradziony płaszcz od zatrzymanego odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

## Ze sportu

### Rozgrywki o wejście do kl. A. w koszykówce męskiej

*W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się na hali Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26., finałowe rozgrywki koszykówki męskiej o wejście do klasy A., w których biorą udział 2 drużyny zamiejscowe Viktorja (Częstochowa) i Metal (Tarnów) oraz drużyna WKS. Wawel (Kraków). Program zawodów przedstawia się następująco:*

*2. XII. godz. 20 Metal—Viktorja*
*3. XII. godz. 12 Metal— Wawel*
*3. XII. godz. 18 Viktorja —Wawel*

*Ze względu na dobrą formę drużyn biorących udział, zawody te zapowiadają się nadzwyczaj interesująco.*

### Ruch stracił Urbana

*Znany reprezentacyjny skrzydłowy Polski Urban gracz Ruchu wystąpił ze swego klubu i otrzymał zwolnienie. Urban przeniósł się do Sosnowca gdzie otrzymał ostatnio posadę.*

### Dyskwalifikacja piłkarzy

*Na ostatniem posiedzeniu wydział Gier i Dyscypliny KZOPN ukarał następujących piłkarzy:*

*Kameczurę z Nadwiślanu i Musiała z Rakowiczanki po 1 mies. dyskwalifikacji za nieprzybycie na posiedzenie W. G. i D. do przesłuchania. Słycza Zdzisława z Krowodrzy 4 mies. za grę w barwach obcego klubu. Jachimka z Tarnowi naganą za niesportowe zachowanie się na zawodach o wejscie do kl. A. Krowodrza—Trzebinia.*

### Turniej tenisa stołowego

Krakowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego, urządza turniej o tytuł mistrza Krakowa w grach pojedynczych który rozpocznie się w dniu 5 grudnia b. r. Zgłoszenia wraz z wpisowem w wysokości 50 groszy od zawodnika, przyjmuje się pod adresem sekretarjatu Wydz. Gier i Dysc. p. Wohlfeiler, Miodowa 29, do dnia 5 grudnia. Losowanie mistrzostw podamy w najbliższych dniach.

## Zagryziona przez psa

W Radogoszczy pod Łodzią posiada niewielki domek zecer Magalski. Domu pilnuje rosły i zły owczarek. Wczoraj pies zerwał się z łańcucha. Zauważyła to 84-letnia matka Magalskiego, wybiegła z mieszkania i ująwszy psa za resztki łańcucha, prowadziła do budy. W pewnej chwili pies rzucił się na staruszkę obalił ją na ziemię i zatopił kły w jej krtani. Wezwany lekarz stwierdził śmierć nieszczęśliwej.

## Meliny złodziejskie w domach kolejowych

Podczas obławy nocnej, przeprowadzonej na terenie Sosnowca, dokonano niezwykle ciekawego odkrycia.

Oto za dworcem Południowym, na kolonji Radocha, znajduje się kilka domów kolejowych, od pewnego czasu niezamieszkałych. Domy te służą za kryjówki złodziejom oraz gnieżdżą się w nich różne męty Sosnowca.

Podczas obławy aresztowano tam 24 osoby, m. in. znanych złodziei sosnowieckich oraz warszawskich.

Należy zaznaczyć, że wspomniane domy kolejowe stoją niezamieszkałe od szeregu tygodni, kolejarze bowiem opuścili je, gdyż czynsz był w nich wyższy aniżeli w domach prywatnych.

## Kamienicznik spoliczkował egzekutora

Właściciela willi w Brwinowie p. Stanisława Chyżyńskiego odwiedził niemiły gość w osobie sekwestratora skarbowego, który przyszedł dokonać zajęcia mebli, wzamian za niezapłaconą składkę Kasy Chorych w kwocie 8 zł. 20 gr. Sekwestrator miał apetyt na fortepian, jednakże p. Chyżyński sprzeciwił się temu, proponując mu zajęcie innego, tańszego sprzętu.

Podczas wymiany zdań doszło do rękoczynów. W rezultacie sekwestrator Hankus pobiegł do pobliskiego felczera i za 10 zł. otrzymał świadectwo obdukcji, mówiące o śladach policzków oraz zaczerwienieniu powieki prawego oka.

Wczoraj właściciel willi stanął przed sądem, oskarżony o znieważenie sekwestratora.

Osk. broni się tem, że sekwestrator nieprawnie żądał od niego zapłacenia pieniędzy.

— Muszę stwierdzić — woła oskarżony — że popierwsze kwota była zapłacona, a po drugie chodziło o 4 zł. 60 gr. a nie 8 zł. 20 gr.

## Żona Gandhiego aresztowana

Wczoraj aresztowano w Annadzie po raz 6-ty żonę Gandhiego za udział w ruchu „nieposłuszeństwa cywilnego".

## Repertuar.

**Teatr Miejski** „Cyd"

### Kina.

**Adria:** „X-ty kochanek"
**Appollo:** „Rozkoszna przygoda"
**Atlantic:** „Sabra"
**Promień:** „Purpurowa gondola"
**Świt:** „Serce włóczęgi"
**Słońce:** „Blond Wenus"
**Sztuka:** „Pokusy miłości"
**Uciecha.** „Pocałunek przed lustrem"
**Wanda:** „Serce olbrzyma"

## RADJO

**Piątek, 1 grudnia**

**Kraków,** G.: 7 Audycja poranna z Warsz., 11·35 Program na dz. bież., 11·40 Transmisja z Warsz., 11·50 Wiadomości bież., 11·57 Sygnał czasu, hejnał, 12·05 Transmisje z Warsz., 15·40 Komunikaty P. U. W. F., 15 45 Komunikaty L. O. P. P., 15·55 Płyty, 16.10 —17·50 Transmisje z Warsz., 17·50 „10 minut o teatrze", 18 Transmisje z Warsz., 19 Program na dz. nast., 19·05 Rozmaitości, komunikaty, 19·20 Weekend, 19·25 Transm. z Warsz.

### Ze związku Inwalidów Wojennych

W niedzielę, dnia 3 grudnia br. odbędzie się staraniem Zarządu Pow. Koła Z. I. W. R. w Krakowie Wielki Przedwyborczy Wiec Inwalidzki. Po wiecu udadzą się zebrani w manifestacyjnym pochodzie pod Magistrat.

Z uwagi, że wiec ten będzie manifestacją pro rządowa ofiar wojny, nikogo z zainteresowanych braknąć na nim nie powinno. Wobec tego Zarząd Pow. Koła wzywa wszystkich inwalidów wojennych i pozostałych do jawienia się w dniu tym o godz. 9-tej rano w sali przy ul. Rajskiej l. 12.

### Straszny wypadek kobiety na Małym Rynku

Konopka Teresa przechodząc ul. Mały Rynek, poślizgnęła się na szynach tramwajowych i upadła na jezdnię tak, że uderzyła głową o bruk, wskutek czego doznała okaleczenia na głowie oraz wstrząsu mózgu. Wymienioną wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza.

### Karkołomna jazda szofera

Alfred Malina lat 29, szofer autodorożki Nr. Kr. 96099, wskutek nieostrożnej jazdy u zbiegu ul. Strzeleckiej z Kopernika, wjechał na chodnik, przyczem potrącił przechodzącego Holendera Uszera lat 44 pomocnika handlowego, zam. w Krakowie przy ul. Kołłątaja 3, wskutek czego ten upadł na chodnik i doznał lekkich obrażeń na ciele. Przy aucie wskutek najechania równocześnie na kiosk uszkodzone zostało 1 koło oraz wachlarz.

### Podrzuciła dziecko w Kasie Chorych

Bigaj Józefa, bez stałego miejsca zamieszkania, przyniosła do III Komisarjatu PP. 4-tygodniowe dziecko płci męskiej, które nieznana kobieta oddała jej do przytrzymania w budynku Kasy Chorych przy ul. Batorego L. 3, i do dziecka więcej nie powróciła. Podrzutka oddano do Miejskiego Żłobka, zaś dochodzenia prowadzi się.

### Zamach samobójczy przy ul. Kraszewskiego

Wdniu wczorajszym niejaki Adolf Kluger, l. 48, Kraszewskiego 23 w celu samobójczym zażył 5 tabletek sublimatu. Przewieziony został do szpitala św. Łazarza.

### Kradzieże

Tauber Józef, zam, w Krakowie przy ul. Szewskiej 1, zgłosił do policji, że dnia 29 XI. 1933, około godz. 16.15, dostał się nieznany sprawca do jego biura przy ul. Szewskiej 1, przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł gotówkę 31 zł. 2 książeczki oszczędnościowe P. K. O. na nazwisko Stanisława Kurdziela i Jana Grzywy. Dochodzenia prowadzi się.

Gutfreud Chaim, kupiec, zam. w Krakowie przy ul. Królowej Jadwigi 14 zgłosił, dnia 29 VI. 1933, o godz. 17,30 dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł 1 zegarek złoty damski, 2 pierścionki złote damskie i kilka monet srebrnych zagranicznych, łącznej wart. około 200 zł. Dochodzenia prowadzi się.

### 10 wyroków śmierci za zabicie hitlerowca

Berlin, 29 XI. Sąd przysięgłych w Dessau wydał dziś wyrok skazujący na karę śmierci 10 komunistów, oskarżonych o zamordowanie członka szturmówki hitlerowskiej. Jeden oskarżony został uwolniony.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 —11 wiecz.)



odzialny redaktor i wy Odpowiedzialny: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Mazowsl, Kraków Na G 1